Rok VI. Nr. 32.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1877.

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego). Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 27 maja.

Dnia 15 b. m., wzięła z powodu zdrowia roczny urlop panna Wanda Urbanowicz, jedna z najznakomitszych artystek teatru krakowskiego. Panna Urbanowicz zbyt wybitne zajmowała przez kilka lat miejsce na naszéj scenie, któréj w wielu bardzo rolach prawdziwą była ozdobą, abyśmy nie mieli jéj serdecznie pożegnać przy rozpoczęciu jéj urlopu i życzyć, aby jak najprędzéj przyszła do zdrowia. P. Urbanowicz, mamy to głębokie przekonanie, w swoim rodzaju nie da się w Polsce zastąpić; dlatego z wielką niecierpliwością oczekiwać będziemy jéj powrotu na scenę krakowską. Do tego stopnia jak ona, mało która artystka polska łączy w rolach salonowych, czy to naiwnych, czy amantek: inteligencyi, dystynkcyi i spryt pełen humoru dobrego tonu. P. Urbanowicz przepędzi czas, przez który lekarze nakazali jéj usunąć się od sceny, w Paryżu, a to głównie dla uczęszczania na przedstawienia tamtejszych niezrównanych teatrów. Nie wątpimy, że wzbogacona doświadczeniem nabytém, studyowaniem najlepszych w świecie wzorów, z pokrzepionemi siłami powróci p. Urbanowicz na naszą scenę z nową i silną chęcia dalszéj pracy artystycznéj i nie opuści jéj tak prędko.

* * *

W sobotę po raz czwarty wystąpił nasz gość p. Józef Rychter w roli Szylloka w *Kupcu Weneckim*. Nie pierwszy to raz p. Rychter zachwycał publiczność grą w téj trudnéj roli; pamiętają go wszyscy, kiedy grał Szylloka na swój benefis, przy tak przepełnionym teatrze, że musiano wyrzucić orkiestrę, i jeszcze biletów brakło. Nie podobna nam rozbierać téj znakomitéj gry, pełnéj prawdy i siły dramatycznéj, która w akcie trzecim po uciecze Jessyki doszła do kulminacyjnego punktu; — po czterykroć wywołano artystę po téj scenie.

We wtorek obok *Dwóch Blizn* z mistrzowską grą naszych artystów, wystąpił p. Rychter w roli bakałarza w *Trefnisiu*, a grał go tak, że choćby kto chciał, nie umiałby wynaleźć ani jednego błędu w grze artysty; tu bowiem wszystko jest wyśmienite, każdy ruch, każde słowo oddane jest z łudzącą prawdą. Komedya ta podobała się jedynie dla doskonałéj gry p. Rychtera.

* * *

We czwartek przedstawiono *Zemstę* Fredry. P. Rychter w roli Cześnika Raptusiewicza był w swoim żywiole. Postacie Fredry mają w nim niezrównanego przedstawiciela, to też jako Cześnik stanął on na szczycie prawdziwego artyzmu, zbytecznem byłoby też dodawać, że entuzyazm publiczności dla szanownego artysty objawiał się ciągłemi oklaskami i licznemi wywoływaniami. W komedyi téj grał bardzo dobrze p. Podwyszyński Milczka, a inne role pp.: Wojnowska, Csaki, Wojdałowicz i Jankowski.

* * *

W zeszłą sobotę na benefis pana Rychtera odegrano *Świętoszka*, Moliera. Teatr był pełny. P. Rychter w roli Tartuffa wywiązał się doskonale, odtworzajac postać skończoną aż do najdrobniejszych szczegółów. Znakomitą była p. Hoffmanowa, jako Doryna, i grała w prawdziwie molierowskim stylu, a p. Marcello zachwycającą żoną Orgona.

* * *

Trzecie przedstawienie operetki *Fatinica*, dane będzie na benefis ulubionego komika sceny krakowskiéj p. Ekera, czwarte na benefis p. Płaczkowskiej, któréj praca umiała uzyskać uznanie naszéj publiczności.

* * *

W poniedziałek wystąpił po raz ostatni p. Rychter w *Obronie Częstochowy*. Teatr był przepełniony, a huczne i przeciągłe oklaski wynagradzały jego znakomitą grę. P. Marcello pięknie odegrała rolę Heleny.

* * *

We wtorek wystąpiła po raz pierwszy na naszéj scenie w roli panny Lange w *Córce pani Angot* pani Lüde. Oklasków nie brakło, do których dały hasło niezwykle ujmująca powierzchowność i wspaniałe toalety; o debiucie tym nie możemy nic powiedzieć. Czekać będziemy występu pani Lüde w komedyi, dla któréj p. Lüde może być dobrym nabytkiem.

* * *

Pan Wincenty Rapacki znakomity artysta teatrów warszawskich powitał Krakowian we czwartek księciem Radziwiłłem w anegdocie Kraszewskiego: *Panie Kochanku*. Rozpisywać się o grze p. Rapackiego w téj roli, w któréj mu nikt z pewnością nie zrówna, w któréj każde słowo i każdy ruch artysta po mistrzowsku oddaje, byłoby, zdaniem naszém, zbyteczne. Wyrazić tylko możemy dziś naszą radość, że dawny ulubieniec krakowskiéj sceny, na któréj pierwsze zbierał laury, i przez tyle lat był jéj największą ozdobą, odświeży nam znowu w pamięci świetne chwile teatru naszego. Witamy go więc całém sercem w imieniu Krakowian, prosząc aby jak najdłużéj zabawił w Krakowie. Znakomity artysta wystąpi w *Pozytywnych*, w *Pojedynku Szlachetnych*, w *Zrzędności i Przekorze*, w *Horoskopie* (utwór pana Rapackiego), w *Figliku Stańczyka* (utwór p. R.), w *Safandułach*, i t. d.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

„Co do gry aktorów w sztuce: „Tajemnica czyli pugilares“, należy nam raz zastanowić się dłużej nad grą p. Dawizona. Kto go raz albo dwa razy widzi na scenie, dziwić się musi, dlaczego coraz oziemblej (?) przyjmuje go publiczność. Wiadomo z jakim zapałem był z początku przyjęty. A dlaczego? — Oto po długich latach po raz pierwszy zjawił się młody artysta, który zapowiadał talent. Pierwszemi jego powodzeniami na scenie lwowskiej uniesiony p. L. D. Borkowski porównywał go poniekąd do Garricka, czy też polskiego Garricka w nim zapowiadał. Przesadzona pochwała jest dla młodego człowieka zgubną trucizną, i nigdy najostrzejsza, a nawet najniesprawiedliwsza nagana nie zdziała tyle złego, ile niezasłużone pochwały. I tak p. Dawizon nie powiedział sobie: „będę polskim Garrickiem“, ale: „jestem nim“. Ale Garrick odznaczał się talentem objawienia się w tysiącznych, indywidualnych oddzielnych postaciach, a p. Dawizon mając się objawiać w tysiącznych oddzielnych postaciach, przybiera zawsze jedną i tę samą postać. Do dramatu i tregedyi trzeba w oku, w wyrazie twarzy, w głosie, w całej grze i postawie, czucia, namiętności, szlachetności. — Dawizon przeto, występując w rolach dramatycznych, psuje sobie dawniejszą reputacyę nabytą w rolach trzpiotów. — Zyskawszy oklaski tam, gdzie potrzeba było oddać zuchwałą śmiałość i efrontacyę, takowe oddaje w rolach poważnych i czułych. Gdzie tylko jest wznioślejsze, silniejsze, czułe lub namiętne miejsce w dramacie, tam Dawizon podnosi głos, a wpadając w nieprawdziwy entuzyazm wznosi głowę i oczy, deklamuje szumnie i do tego głosem, którego oddźwięk o błonki nosa się odbija. I ułożenie jego zawsze jednostajne i wyraz twarzy. Nie odbije się w nim najmniejsze uczucie, najmniejsza walka. P. Dawizon wie o tem, i dla tego walkę uczuć i namiętności, nie mogąc oddać wyrazem twarzy lub oka, oddaje tylko rzucaniem głową, rękami, lub samym sobą.

Ten sam Dawizon w rolach komicznych trzpiotów, wesołych, pustych, grywa dobrze i grywać będzie doskonale, gdy się oduczy szkolnej deklamacyi, w którą czasami wpada. Natura różnie rozdzielając zdolności, wszystkich razem nikomu nie dała. Każdy powinien na swojej się poznać i tę starannie rozwijać. Radzimy, aby Dawizon nie robił wycieczek na niewłaściwe sobie pole, ale w swoim żywiole pozostał; a przy pilności, którą celuje, może stać się w tym zawodzie artystą, nawet znakomitym.“

Dawizon w dramacie Lambinona: „Wychowaniec lasów Dalekarlijskich“ (d. 27 cz.) Wziąwszy sobie za godło słowa Lessinga: „Artyście tylko jedno pochlebstwo umiem powiedzieć, gdy przypuszczę, iż daleki jest do wszelkiej obraźliwości, — sztuka u niego jest celem najniższym, lubi kiedy sądzą o nim głośno i bezwzględnie, woli nawet sądy częstsze, choćby nieraz zupełnie fałszywe, aniżeli rzadkie“ przystępujemy jeszcze raz do rozbioru gry p. Dawizona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Nr. porządkowy 135.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 27 Maja 1877 r.

Po raz drugi:

Komiczna opera w 3 aktach, Libretto pp. J. Zell i R. Genèe; Muzyka Fr. Suppègo, przełożył i podłożył pod muzykę M. C:

FATINICA

OSOBY:

Hrabia Timoféj Gawryłowicz Kańczugow, rossyjski Generał	Pan Morozowicz.
Księżniczka Lidia Iwanowna Uszakowna, jego siostrzenica	Pna Płaczkowska.
Izzet basza, dowódca tureckiéj twierdzy Isakcza	Pan Wojdałowicz.
Wasyl Andrejewicz Starawiew, kapitan	Pan Puchniewski.
Osip Wasiljewicz Safonow, porucznik	Pan Bogucki.
Nikifor	Panna Ficzkowska.
Fiodor	Panna Bułat.
Dymitry	Panna Sławińska.
Wasyli	Pna Zagrodzka st.
Michajłow	Pna Zagrodzka mł.
Nikita	P. Krasnopolska.
Stupajka Sidorowicz, Sierżant	Pan Eker.
Władymir Dymitrowicz Samojłow, porucznik konnych Czerkiesów	Pani Wierzbicka.
Julian Eisele, specyalny sprawozdawca jednego z dzienników niemieckich	Pan Ignatowski.
Hassan bej, dowódca oddziału baszybozuków	Pan Raaba.
Nursida } żony Izzeta baszy	Panna Wyszowska.
Zulejka } żony Izzeta baszy	Panna Kwiecińska.
Diona } żony Izzeta baszy	Pani Siedlecka.
Besika } żony Izzeta baszy	Panna Solska.
Mustafa, eunuch strażnik haremowy	Pan Janusz.
Masaldżi	P. Morozowiczowa.
Wujka, bułgar	Pan Piasecki.
Adjutant jenerała	Pan Słonarski.
Dowódca kozaków	Pan Izbicki.
Kucharz wojskowy	Pan Morys.
Pop	Pan Marcewicz.
Deńsczyk	Pan Kaliski.

Osoby mglistych obrazów:

Książę Jussuf	Pan Ładnowski.
Surema, jego córka	P. Kwiatkowska.
Benjamin, jéj niewolnik	Pan Laskowski.
Fatima } stare damy dworu	Pan Kwakiewicz.
Nirida } stare damy dworu	Pan Orski.
Achmet, dozorca menażeryi	Pan Galasiewicz.

Oficerowie rosyjscy i tureccy — Żołnierze — Kozaki — Baszybozuki — Markietanki — Odaliski
Bułgarzy — Niewolnice — Służba — Zaprzężne sanki.

Rzecz dzieje się nad Dunajem, podczas wojny rosyjsko-tureckiéj. w akcie I w obozie rosyjskim pod Isakczą, w II w haremie Izzeta baszy, w III w pałacu jenerała Kańczugowa w Odessie.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie wpół do ósméj.